

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 17.

Dodatek tygodniowy do Nr. 7530 z dnia 4. września 1925.

Pod redakcją JAWINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKI.

Lwów 4 sierpnia.

Współczesne życie i trudna walka o byt, nie sprzyja rozwojowi uczuć... Niepokoją zewnętrzne życie i naszego nerwowego wewnętrznego ja, wysilenie całej uwagi i wszystkich sił umysłowych i fizycznych na ten jeden cel: stworzenia sobie możliwie pewnej podstawy materialnej — to wszystko stanowi niewdzięczny grunt dla cichej, skupionej refleksji, dla życia uczuciowego. Odzwyczailiśmy się od wszelkiego sentymentalizmu, od wnikania w swą własną psychę i w psychę naszych bliźnich — żyjemy raczej, że się tak wyrażę, stylem telegraficznym.

W ustawicznym młynie zajęć — nawet poeci i artyści uważają się dziś za zawodowców — a nie za powołanych — niema nikt czasu, poza staraniem o szybki sukces, zajmować się zagadnieniami, leżącymi poza obrębem walki o byt — zgłębiać i dopuszczać do głosu, to nasze drugie ja, które nieustannie spychane i przytłumiane przez gwar życia codziennego, rzadko tylko ośmiela się odezwać głosem tęsknoty, dać wyraz swemu pragnieniu ożywczej rosy miłości, tkliwych uczuć.

I zdaje się to niemal ironją, że w ostatnich czasach czynniki uczuciowe w życiu społecznym przeniosły się ze starego świata, tej kolebki wszelkich idei humanitarnych, kolebki wielkich genjuszów uczucia i altruizmu, do trzęsawicy ojczyzny bisnesistów, do Ameryki, uważanej dotąd za krainę maszyn i mechanizacji życia, za krainę, która podporządkowała sobie człowieka, jego umysł i jego siłę fizyczną, która nawet jego sercu kazała być tylko motorem popędowym.

I oto Amerykanie właśnie do swojego wieńca zasług humanitarnych, położonych w czasie wojny światowej i kontynuowanych do dziś dnia w zakresie opieki nad dzieckiem i nad wydziedziczonymi, dorzucili jeden piękny kwiat: ustanowienie jednego dnia w roku jako „Święta Matki“.

Tej najpiękniejszej, najwznioślejszej idei macierzyństwa, składa całe społeczeństwo w dniu tym cześć i hołd należny... Święto to budzi w duszach ogółu poszanowanie dla majestatu kobie-

ty-matki, a tem samem pogłębia życie uczuciowe...

Ameryka obchodzi to święto w sposób właściwy swemu charakterowi narodowemu, rozgłosnie, z szerokim gestem. Urządza koncerty, wiece, festyny, zabawy ludowe — wszystko pod egidą: Matki... Jest w tych objawach kultu macierzyństwa wiele — jeśli tak można powiedzieć — reklamarskiej krzykliwości, choć w tym wypadku, co prawda pozbawionej wszelkiego interesu, a przeciwnie zastosowanej do propagandy uczuciowo-ideowej — ale jest też szczerzy poryw i nieomylny instykt narodu młodego do odnalezienia tych zatartych ścieżek, na które ludzkość wejść winna dla swego odrodzenia.

To też za przykładem Ameryki idą także państwa europejskie, z których już wiele zaprowadziło u siebie również Święto Matki. Jest ono już obchodzone we Francji, Szwecji, Norwegii, Niemczech i t. d.

Przybiera ono wszędzie charakter ogólnego święta, wolnego od wszelkiego zabarwienia politycznego czy wyznaniowego... Jest wielkim świętem rodzinnym całego narodu, aktem czci i uznania dla roli matki w społeczeństwie.

U nas w Polsce, gdzie kobieta-matka ma tyle szczególnie chlubnych kart, zapisanych tak w historycznej przeszłości naszego narodu jak i na krwawych kartach ostatniego dziesięciolecia — niema dotychczas święta matki.

Sprawę tą, godną zaiste zastanowienia i uwagi poruszyła w ostatnim czasie posłanka Holder-Eggerowa w jednym z pism w artykule „O święto matki“. Po opisie Święta Matki w Ameryce, kończy ta gorliwa rzeczniczka spraw kobiecych swoje wezwanie temi słowy:

„Stwórzmy w Polsce Święto Matek! Wnieśmy wysoko sztandar macierzyństwa, podnieś do godność kobiecą w oczach całego społeczeństwa, przypomni szczytne zadanie kobiety-matki. Wznowiony kult dla matki uzdrowi obecne nasze stosunki, rozbudzi wśród młodzieży poszanowanie i cześć dla rodziców, zanikające niestety w naszych stosunkach rodzinnych, przypomni obowiązki względem tej, co nam życie dała,

może stać się zaczątkiem naprawy życia rodzinnego, tej pierwszej komórki organizmu społecznego, od której całości, nienaru-

szalności i spoistości zależy przyszłość i byt narodu.

Stwórzmy Święto Matki w Polsce-
J. P.

Z dziedziny mody.

SPÓR O „CHŁOPIĘCĄ GŁÓWKĘ“.

Lwów, 3. września.

Panie, które nie mogą się zdecydować na ofiarę swych włosów na ołtarzu mody, utrzymują, że „główka chłopięca“ wychodzi już z mody. Mówi się o tem już co najmniej od roku,

ale jednak zaprzeczyć nie można, że noszenie krótkich włosów zyskuje sobie coraz to nowe zwolenniczki w świecie niewieściom.

Z tego można wyprowadzić wniosek, że krótkie włosy nie są tylko je-



CHŁOPIĘCĄ GŁÓWKĄ, UPRYZOWANA PUSZYSTO.

Przepinki brylantowe w sposób bardzo twarzowy przytrzymują pukle po bokach czoła.

dyne chwilowym kaprysem mody, ale czemś więcej może... Wyrazem swego czasu, rytmem teraźniejszości.

Za Ludwika XIV była wysoka peruka fryzura, odbijająca należycie rytm ówczesnego życia, tej sztywnej ceremonialności, która była dominantą na dworze francuskim i stamtąd jako cecha dobrego tonu rozpowszechniła się w innych krajach Europy. Z roku 1700 peruka otrzymała nową cechę... musiała być pudrowana, a kobiety o ile nie nosiły sztucznej peruki zadawały sobie najwyższy trud, aby swoje własne włosy doprowadzić do zupełnej białości, spiętrzając je przytem za pomocą całych sztucznych rusztowań (podkładek, drucianych form itd.) w imponujące wieże. Nieco potem przyszła moda na chignon i loki — aż rewolucja francuska położyła kres tym wszystkim nienaturalnościom, wprowadzając kla-

syczne fryzury dla kobiet, a dla mężczyzn krótko strzyżone włosy.

Jakkolwiek wówczas przepowiadano, iż zmiana ta będzie krótkotrwała, a krótko strzyżone włosy uważano jako oznakę jakobińskich przekonań, sądząc, iż znikną one wraz ze zmianą polityki, by znowu uczynić miejsce harcapom i perukom, to jednak praktyczność nowego zwyczaju wzięła górę i przepowiednie nie spełniły się.

Można analogicznie wnosić, że i kobiety dzisiejsze zaznawszy raz korzyści i wygody krótkich włosów, nie tak łatwo się ich wyrzekną, zwłaszcza że krótkie włosy pozwalają na wprowadzanie wszelkiego rodzaju warjantów. Można bez wielkiego nakładu czasu zaczesać je w gładką chłopięcą fryzurę, można nadać im fantazyjność przez zafrызowanie ich, można przypinać do nich najrozmaitsze postizze, mieć na zawołanie węzły, loki

i wszelkie inne fryzury. W każdym razie mimo, że obcięte włosy utrzymują swoją hegemonię, można jednak stwierdzić, że na ogół krótka fryzur



SKROMNA GŁADKA PRYZURKA A LA GARÇONNE,
nadająca się do sportów.

ka staje się mniej chłopięcą, więcej kobiecą. Poza życiem sportowym zresztą włosów nie przycina się już tak krótko, jak do niedawna i — o ile czas pozwala, fryzuje się je w zalotne loczki, spinane rozmaicie przez klamry i grzebienie!

Nina.

EROTYKA MODNEGO KAPELUSZA.

Lwów, 3. września.

W małym kółku bywalców p. X. ożywiona rozmowa toczyła się na temat erotyki w obecnej modzie kobiecej. Wysuwano silne, przekonujące argumenty pro i contra. Odślonięte aż do kolan nogi, których nagości bynajmniej nie okrywa przejrzysta jedwabna pończoszka, nagie ramiona, głębokie wycięcia sukni na biuście z przodu i z tyłu, jakoteż pod pachami, poddawano surowej krytyce. Można powiedzieć, że wytknięto palcem każdy cal nagości... Tylko malarz milczał, a na ustach jego błąkał się uśmiech, dający wiele do myślenia.

Gdy go wreszcie zapytano wprost, co myśli o tej kwestji, powiedział od niechcenia:

— Zadzajecie sobie tyle trudu, aby udowodnić i napiętnować podniecające oddziaływanie na zmysły rzeczy, które bynajmniej wpływu tego nie mają. Zapomnieliście jedynie o rzeczy najważniejszej: o erotycznym wpływie modnego kapelusza!...

— Olala! — zawołała pani domu. — Olala! Erotyczny wpływ kapelusza! Czego podobnego jeszcze nikt nie słyszał! Rozumiem jeszcze, gdyby coś podobnego powiedziano o tych wielkich, śmiało wygiętych, otoczonych strusimi piórami kapeluszach z epoki Rembrandta lub Gainsborougha — jakkolwiek i te kapelusze nie tyle działały na zmysły, ile raczej wywoczywały wrażenie malarskie i romantyczne. Ale żeby taki zarzut zrobić naszym skromnym, małym, ledwie jakąś tam wstążką lub egretką ozdobionym kapelusikom, które ubieramy tak prędko i byle jak, które jedynym ruchem zasuwamy aż na brwi!

— Pani sama powiedziała — podjął malarz — że jednym ruchem zasuwamy pani kapelusza aż na same brwi,

prawda?... To znaczy zakrywa pani wszystko, co w twarzy kobiecej jest wyrazem duszy, jest wyrazem myśli. Zakrywa pani czoło, skronie i oczy; tak, przedewszystkiem oczy, będące tej duszy odzwierciedleniem. Oczy są ukryte, pozostają w najgłębszym cieniu... A co pozostaje z całej twarzy? Usta!... Tylko krwawy, płomienny kwiat ust pani, który, ja jako malarz muszę na to nawet nacisk położyć — musi za pomocą szminki być uczyniony jeszcze krwawszym, jeszcze płomienniejszym, jeżeli ma należycie wystąpić z pośród otaczających go cieniów. Niech się pani przypatrzy uważnie kobietom w kapeluszach, z czego się składa ich twarz?... Z ust tylko z ust, które są formalnie, jak na wystawie, stanowią w tej niewidzialnej niemal twarzy, jedyną rzecz rzeczywistą, jedynie podpadającą pod zmysły... Usta, wabiące i nęcące, jakby nadstawiające się do pocałunku.

Nie twierdzą zresztą, abym jako mężczyzna nie znajdował uroku w tej hegemonji ust w twarzy kobiecej... jakkolwiek z artystycznego punktu widzenia możnaby przeciw temu wytoczyć poważne zarzuty. Jednakowoż cokolwiekby sądził o tem osobiście, nie mogę pod żadnym warunkiem przyznać pani, aby wasze terazniejsze skromne kapelusze były naprawdę takie niewinne, jak to panie chciałybyście w nas wmówić.

— You don't mean it — powiedziała pani X., obrzucając malarza karcącym wzrokiem, gdyż jej obie córki, podlotki o bardzo rozbudzonych twarzyczkach, słuchały rozmowy i widać było po nich, że od tej chwili powzięły mocne postanowienie nasuwać swoje kapelusiki tak głęboko, jak tylko się da. Przecież to rzecz nie ulegająca wątpliwości, że ta rozsądna moda została podyktowana jedynie praktycznymi względami na wygodę i przyzwoitość. Czy może raczej życzyłby sobie pan powrotu tych kół młyńskich, które temu półtora lat dziesiątka, czyniły niemożliwem ulokowanie się dwóch pań w tramwaju i które trzeba było przypinać do głowy szpilkami, stanowiącemi groźne niebezpieczeństwo dla oczu całego otoczenia?

— Broń Boże! — odparł malarz. — Uważam przeciwnie, że wymarcie fabrykantów szpilek do kapeluszy jest jedną z naczenniejszych zdobyczy doby obecnej. Natomiast co się tyczy wygod, to odnoszę się do tego cokolwiek sceptycznie, — jestem zresztą zawsze skłonny do sceptycyzmu, ile razy panie powołują się na ten wzgląd. Pozwolę sobie wątpić mianowicie, czy to naprawdę jest rzeczą tak bardzo wygodną mieć godzinami całemi głowę obciśniętą od karku aż po brwi w ciasny, nieprzepuszczalny kapelus... To też miałbym wielką ochotę zapytać kiedyś lekarzy, czy ta długotrwała parówka głowy i zanik pięknych, bujnych włosów kobiecych...

Obecne panie nasrożyły się, jak jeden mąż, bo wszystkie miały główki à la garçonne...

Malarz spostrzegł niebezpieczeństwo i zawrócił z drogi.

— Tak, tak, wiem, erotyka włosów dziś nie odgrywa wielkiej roli i naprawdę w obecnych czasach Izolda, której włosy omotały nieprzepartym czarem Tristana, nie mogłaby liczyć na wielkie powodzenie. Porzucam więc ten temat i wracam do ponętniejszego... do ust kobiecych. I czy zauważyliście panie, że te drobne, małutkie usta kobiece, opiewane przez poetów minionych epok, że ząbki

perłowe, dzisiaj nie są również bynajmniej w modzie? Typem naszego czasu są usta wydatne, zmysłowe z ostrym uźębieniem drapieżnego zwierzątka — usta, które są celem same w sobie, które rozluźniły związek z całym obliczem... jednym słowem takie usta, jakie ukazują nam te wasze kapelusiki, które nazywacie niewinnymi... Czy zrozumieliście teraz, moje panie, dlaczego mówiłem o erotyce modnych kapeluszy?

Panie uśmiechały się uszczęśliwio-

Z higieny i pielęgnowania urody.

O PIELĘGNOWANIU RĄK.

Lwów, 3. września.

Piękne, białe, delikatne ręce, palce zakończone kształtnymi paznokciami, uchodziły zawsze za cechę prawdziwej dystynkcji i były lepszym poleceniem danej osoby, aniżeli nawet piękna twarz. I nie bez racji możnaby powiedzieć: — pokaż swoją rękę, powiem ci kim jesteś. Po rękach można poznać, do jakiej kategorii ludzi ktoś należy, po rękach poznaje się jego charakter, stan i pochodzenie. A jakkolwiek piękny kształt ręki jest, jak i uroda, darem naturalnym, z którym człowiek na świat przychodzi, niemniej dar ten trzeba utrzymywać przez odpowiednią pielęgnację, jak znów ręka o mniej doskonałym kształcie zyskuje wiele przez odpowiednie, poświęcone jej starania.

Epoka obecna uczyniła kwestję pięknej, wypielęgnowanej ręki, sprawą pierwszorzędnego znaczenia, a rozmaite specjalne instytucje, uprawiające zawodem manicurę cieszą się nader liczną klientelą. Niemniej racjonalne pielęgnowanie rąk nie jest rzeczą tak trudną, aby jej nie można było uskutecznić należycie bez cudzej pomocy.

Pierwszym warunkiem piękności ręki jest biała, gładka skóra, aksamitna w dotknięciu. Aby osiągnąć ten warunek, należy obmywać ręce starannie kilka razy na dzień, używając do tego równie delikatnego mydła, jak przy myciu twarzy. Z gruntu bowiem

ne, gdyż nic tak nie pochlebia kobiecie, jak to, jeśli mężczyźni przypisują im śliczne zamiary, których wcale nie miały.

Niebawem towarzystwo się rozszło, a panie, ubierając kapelusze, nasuwały je aż po nasadę nosa i prześlądały się przytem pilnie, choć ukradkiem, w lustrze, czy z ocienionej twarzy wykwiła z odpowiednią wyrazistością wielki, pąsowy kwiat nęcących i narzucających się ust.

lp.

błędne jest mniemanie, że do rąk można używać mydła pośledniejszego. Bardzo dobrze nadaje się do mycia rąk „Mydło glicerynowe“ Ihnatowicza, które ma przed innymi tę zaletę, że zawiera glicerynę i wyskok, wskutek czego nadzwyczaj dobroczynnie wpływa na naskórek, zapobiegając jego pękaniu i zgrubieniu, a przytem odczyszczając skórę bardzo gruntownie.

Mydła glicerynowe Ihnatowicza zyskały najwyższe uznanie, gdyż zawierają glicerynę chemicznie czystą i to w procencie najwyższym, jaki mogą mydła wogóle zawierać. Użycie „Mydła glicerynowego“ Ihnatowicza zapobiega również niemiłemu poceniu się rąk, wskutek czego jest specjalnie dla osób, cierpiących na tę przykrą dolegliwość, polecenia godne.

W tym ostatnim wypadku dobrze jest również wycierać po umyciu dłoni wodą kolońska lub też wodą toaletową Ihnatowicza.

Podkreślić szczególnie należy, że po umyciu rąk trzeba je bardzo starannie osuszyć dobrze wsiąkającym wilgoć ręcznikiem, a następnie odpowiednio natłuścić skórę, aby ją zabezpieczyć przed pękaniem. W tym celu użyć należy jakiegoś delikatnego kremu. Zalecić tu można „Krem ogórkowy“ Ihnatowicza, który należy dobrze i starannie wetrzeć w skórę.

Alfa.

Rady i wskazówki gospodarcze.

KONFITURY I KONSERWY

GRUSZKI SMAŻONE.

Najlepiej do smażenia nadają się gruszki cukrówki, pergamotoki, jakoteż muszkatełki, również kajzerki, o ile można je nabyć po niezbyt wygórowanej cenie. Wszystkie te gatunki należy smażyć jeszcze niezbyt dojrzałe, aby nie straciły soczystości. Gruszki obiera się ze skórki, mniejsze wydrąża w środku dla wyjęcia pestek i łusek, pozostawiając je zresztą w całości, większe przekrawa na pół. Po obraniu natychmiast każdą wrzuca się do zimnej wody, aby nie zczerniały. Potem ugotować w wodzie gorącej na miękko tak, aby słomka przeszła przez gruszkę. Następnie osączyć z wody na przetaku. Zrobić rzadki syrop, biorąc na garniec gruszek już obranych pół kg. cukru i 2 szklanki wody. Syropem tym po odszumowaniu go i ostudzeniu zalać gruszki i zostawić przez noc. Na drugi dzień dodać ćwierć kg. cukru do odcedzonego syropu, przesmażyć i ciepłym nalać gruszki. Powtarzać to kilkakrotnie, mieszając gruszki coraz cieplejszym syropem, na koniec czwartego dnia wrzucić gruszki na wrzący syrop, zagotować raz lub dwa razy, odszumować, ostudzić i składać w słoje.

KONSERWA Z GRUSZEK.

Postępować tak jak przy konfiturze. Gdy gruszki są już obgotowane w wodzie i miękkie, wybrać je na sito łyżką druzniakową, aby osiakiły. Zrobić syrop, biorąc kwaterkę wody na pół kg. cukru, kieliszek wina i 3 do 4 gwoździków. Po odszumowaniu syropu, zalać nim gruszki w kompotjerce, obwiązać jak zwykle papierem pergaminowym lub pęcherzem i gotować w sianie 20 do 25 m. od zagotowania wody w naczyniu.

GRUSZKI NA SUCHO.

Jako przekąska po wodce lub też do ubierania ciast, nadają się doskonale gruszki na sucho w cukrze. I tu postępuje się, jak podano przy konfiturach z tą różnicą, że przy gotowaniu gruszek należy dodać do wody cynamonu i goździków. Gdy gruszki zmiękną zupełnie, odcedzić je; zrobić bardzo gęsty syrop z cukru i wody, w której się gruszki gotowały, zagotować je w nim kilka razy i zostawić w tym syropie przez 24 godzin. Następnie wyjąć z syropu, ułożyć na blaszany lub fajansowy półmisek i osuszać w letnim piecu lub bratrurze. Przechowywać w suchym miejscu i od czasu do czasu przesuszać, aby nie zwilgły.